Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 185 | Kraków, piątek 13 sierpnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Próba sił

Tak nazwał „Głos Narodu" walkę o krakowską Kasę chorych — przed wyborami. Organ chadecki nietylko zapowiedział próbę wyparcia socjalistów z ich starej placówki, ale zapowiedź tę ubrał w taką dozę pewności siebie, że zdawało się, że nadzieje swe opiera na faktycznej sile. Nieinaczej, jak tylko pewność, że większość robotników krakowskich „nawróciła" się na wiarę chadecką, pozwoliła „Głosowi Narodu" na takie buńczuczne stawianie się przed wyborami.

Jakże w świetle cyfr wygląda to „nawrócenie" się robotników krakowskich? W sobotę 7 sierpnia głosowały wielkie zakłady przemysłowe, a więc rzeczywiści robotnicy i ich to głosowanie jest decydujące dla osądzenia, w jakim obozie robotnicy krakowscy stoją. Oto kilka przykładów:

	lista 2	lista 4
fabryka tytoniu	791	127
zakład umundurowania	325	5
Bonarka	310	—
Grzegórzki (fabr. Zieleniewsk).	280	17
Zabłocie	83	1
Wolnica (tramwaj, gazownia)	810	131

To głosowanie powinno wyleczyć chadeckich macherów z iluzji, jakoby jacykolwiek robotnicy byli w ich obozie. Sądzili oni zapewne, że „demonstracja" w dniu jubileuszu encykliki papieskiej zaimponuje Krakowowi jako przykład, jakie tłumy chadecy potrafią skupić pod swymi sztandarami. Łatwiej jednak ściągnąć — w dosłownem znaczeniu — terminatorów, służące i dzieci szkolne pod sztandary kościelne, aniżeli robotników do głosowania! Kobieco - dziecinna partja.

W niedzielę 8 sierpnia chadecy uzyskali swych 2000 głosów tylko dzięki kobietom. Nie chcemy zupełnie odmówić kobietom - służącym miana robotnicy, ale każdy zrozumie, że to jest zupełnie inny żywioł aniżeli robotnik fabryczny czy warsztatowy. Na służące można jeszcze wpływać hasłami religijnemi, na robotnika zaś hasła te już nie działają, a już absolutnie nie przy tak prozaicznej rzeczy, jak wybory do Kasy chorych.

I jeszcze jeden przykład tej próby sił. W czasie akcji wyborczej „Głos Narodu" opisywał z triumfem, jakie niepowodzenie spotkało agitatora PPS w Skawinie, gdzie na jego zgromadzenie przyszło 5 ludzi, natomiast zgromadzenie chadeckie było tłumne — a rezultat? Na listę 2 oddano w Skawinie 110 głosów, na listę chadecką 10. Gdzież więc podziały się te tłumy, które agitator chadecki zdołał przekonać, że tylko lista 4 przyniesie im zbawienie?

Inaczej się też pisze po wyborach. Sam naczelny redaktor „Głosu Narodu" zabrał się do omówienia wyborów, a omówienie to wypadło w bardzo minorowym tonie. Już sam tytuł artykułu „Dobry początek" mówi wiele... Dlaczego ten początek jest dobry? Bo chadecki dziennikarz wyobraża sobie a conajmniej chce wmówić w swych czytelników, że udało się zrobić wyłom w twierdzy socjalistycznej. Tylko naiwny czytelnik da się wziąć na taką argumentację, gdyż każdy nieanalfabeta wie, że przy proporcjonalnem głosowaniu każda lista musi otrzymać udział w mandatach. A jaki to udział otrzymała chadecja? W najlepszym dla niej razie 25% to znaczy, że za 12 lat — wybory odbywają się co 3 lata — spodziewa się zdobyć większość. Niech żyje ta nadzieja, która przyniesie im takiesame rozczarowanie, jak próba sił okrzyczana z góry jako zwycięstwo.

„Głos Narodu" widzi swą klęskę i pociesza się — przyszłem zwycięstwem. Tania to pociecha wobec faktu, że — sam „Głos Narodu" to podkreśla — nie lekceważy przeciwnika wcale, tylko spodziewa się, że przy przyszłych wyborach urwie mu jeszcze trochę głosów. A co będzie, gdy „armja niegłosujących" się ruszy? Czy organ chadecki naprawdę wierzy, że w tych masach ma jeszcze jakieś rezerwy? Ależ to bajki! Wiadomo przecież, widziano to w niedzielę naocznie, że chadecja ściągała do urny ostatniego swego człowieka, że nikt absolutnie, na kogo chadecja mogła liczyć, nie został przez nią pominięty! Została jej jeszcze może rezerwa tych sług, które z „państwem" wyjechały na wakacje — niech je zmobilizują a powiększą swe „zwycięstwo" o jeszcze paręset głosów.

Dla nas minione wybory są wymownym dowodem, że wśród robotników na gruncie krakowskim chadecja niema nic do szukania. A o rządach w Kasie chorych nigdy nie będą decydowąć „Zytki", które nam zawdzięczają, że wogóle mają ubezpieczenie i głos. Krakowska Kasa chorych była przez 30 lat w rękach robotników, zorganizowanych w klasowych Związkach zawodowych i w PPS i zawsze w ich rękach pozostanie. Chadecy będą mogli teraz i w przyszłości tylko — przygotowywać się do zdobycia Kasy.

Walka o „sadzawkę narodów"

Tak nazwano morze śródziemne jeszcze przed epoką historyczną i takiem też ono jest, tylko w różnych odcieniach. Dla Francji jest morze Śródziemne jeziorem otaczającem jej posiadłości europejskie i afrykańskie, dla Włoch jest ono „naszem morzem", które opiewa się w pieśniach patrjotycznych; dla Anglji jest ono tylko kanałem, który można w trzech miejscach: Gibraltar, Malta i Cypr zakorkować, aby na nie i przez nie nie przepuszczać konkurenta do Egiptu i Indyj.

O panowanie nad morzem Śródziemnem rozegrała się pośrednio i wojna światowa. Włochy chciały wyprzeć Austrję z Adrjatyku, Anglja chciała przeciąć niemiecką drogę Berlin - Konstantynopol - Bagdad, a w rezultacie Włochy tylko częściowo, Anglja w zupełności przeprowadziła swe zamiary. Niema już na Adrjatyku Austrji, ale jego wybrzeże wschodnie (Dalmacja, Albanja) nie jest w rękach włoskich; stąd też Włochy czują się pokrzywdzone i szukają dróg do usunięcia tej krzywdy.

Walka toczy się narazie pod ziemią, metodami dyplomatycznemi, a głównymi jej partnerami są Włochy i Francja. Dla Francji morze Śródziemne jest drogą do jej przyszłości, która dla wyludniającego się kraju leży w Afryce. Od 1830 r., od zdobycia Algieru, Francja konsekwentnie dążyła do utworzenia wielkiego państwa kolonialnego w Afryce i cel swój osiągnęła, częściowo nawet przy poparciu Niemiec przedwojennych. Znaną przecież jest bismarkowska zasada, żeby pozwolić Francji na ekspansję w Afryce, aby jej w ten sposób odebrać energję do poświęcenia całej swej uwagi sprawom europejskim.

Francja, mając w rękach Algier i Tunis a ostatnio i Marokko, z którego mały kęs wspaniałomyślnie zostawiła Hiszpanji, zdystansowała Włochy, dla których z tłustego kąska, jakim jest Afryka północna, pozostała tylko chuda kość w postaci zrabowanego Turcji Trypolisu. A w dodatku Włochy czują — jak ich prasa się wyraża — cierń we własnem ciele, mianowicie trzymanie przez Francję Korsyki a przez Anglję Malty, obie bezsprzecznie włoskie wyspy.

Z Anglją Włochy nie mogą i nie chcą zadzierać. Zbyt są od niej gospodarczo (węgiel) zależne i zbyt wielką jest przewaga po stronie Anglji, aby nawet taki mocny w gębie krzykacz, jakim jest Mussolini, odważył się nawet na groźby pod jej adresem. To też śródziemnomorska polityka Włoch całe swe ostrze zwraca przeciw Francji, przeciw której szuka się sprzymierzeńców. Znalazły go Włochy w Hiszpanji, jak o tem świadczy wczorajsza wiadomość o zawarciu przez oba te państwa traktatu zwanego madryckim. Traktat ten, jak komentuje go prasa, jest wyrazem wspólnych interesów obu państw na morzu Śródziemnem i w północnej Afryce. Ponieważ wspólny interes zawsze ma ostrze przeciw komuś trzeciemu, więc kto jest tym trzecim? Odpowiedź może być tylko jedna: Francja.

W Paryżu zrozumieli sens tego traktatu i nie dali się uspokoić zapewnieniem, że traktat będzie rejestrowany w lidze narodów w „odpowiednim czasie". Francja czuje instynktownie, że ze strony faszystowskich Włoch grozi jej tosamo niebezpieczeństwo, jakie jej groziło przedtem ze strony militarystycznych Niemiec. A dla Francji posiadanie państwa północno - afrykańskiego nie jest rzeczą tak obojętną, jaką np. dla Niemiec jest kwestja posiadania czy nieposiadania kolonji. Francja, która mimo Locarna nie wyzbędzie się nigdy obawy przed Niemcami, widzi swe zbawienie w utrzymywaniu wielkiej armji, a skąd wziąć do niej rekrutów, kiedy ludność wciąż się zmniejsza? Już w czasie wojny światowej Francja zapełniała luki w swych szeregach żołnierzami kolorowymi, a obecnie pracuje nad utworzeniem stutysięcznej armji z Algierczyków, Marokkańczyków, Senegalczyków itd., która to robota, obliczona naturalnie na lata, doznałaby grubej przeszkody na wypadek wybuchu wojny, zanim robota zostanie ukończona.

A do takiego wyprzedzenia wypadków dążą właśnie Włochy. Teraz, kiedy Francja ma obie ręce zajęte swymi sprawami wewnętrznymi, ratowaniem swojej waluty, uważano w Rzymie za stosowne podać do wiadomości, że przyszedł do skutku traktat, który cały świat pojął jako skierowany przeciw Francji. W gabinetach dyplomatycznych znowu, podobnie jak w r. 1914, przygotowują się jakieś tajemnicze wypadki, które mogą spowodować nowy rozlew krwi. Walka o morze Śródziemne, stara jak historja Europy, może lada chwili przybrać tragiczne rozmiary bez wiedzy i bez chęci ludów, które się pośle na rzeź o interesy państwowe rzekomo, a w gruncie rzeczy o interesy kapitalistyczne: o kolonje i ich surowce.

Spadek bezrobocia w Polsce

Warszawa, 11 sierpnia. (PAT) W tygodniu od 24 do 31 lipca liczba bezrobotnych wynosiła 264737 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia **bezrobocie zmniejszyło się o 7.875 osób.**

Węgiel polski do Rosji

Warszawa, 11 sierpnia. (PAT) W związku z zawartą przez koncerny węglowe umową, podjęte zostały przed końcem lipca pierwsze transporty węgla do Rosji. Umowa przewiduje wysyłkę po 50 tys. tonn miesięcznie przez Gdańsk i Gdynię. Wobec zbyt późnego zawiadomienia przez reprezentanta sowietów o ich planie odbioru węgla w portach, powstały różnice zdań z koncernami węglowemi, które twierdziły, że nie będą w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań w miesiącu sierpniu. W dniu 7 bm. odbyła się w tej sprawie konferencja w gdańskiej dyrekcji kolejowej z przedstawicielami koncernów węglowych, na której na wniosek delegata ministerstwa przemysłu i handlu po rozdzieleniu zobowiązań na poszczególne przedsiębiorstwa sprawę załatwiono ugodowo i pomyślnie z punktu widzenia interesów naszego eksportu.

—ooo—

Skazani na śmierć głodową

Tragiczne położenie wielotysięcznej armji bezrobotnych

„Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy... do ubezpieczenia społecznego. (Art. 102 Konstytucji polskiej).

Powtarzające się systematycznie krwawe masakry bezrobotnych domagających się za wszelką cenę pracy, nauczyliśmy się zaliczać do zjawisk „normalnych". Straszne zajścia w Kaliszu, Łodzi, Włocławku, Stryju, Ostrowcu, Gostyninie i Inowrocławiu, oto przerażający bilans krwawych represyj, stosowanych z całą bezwzględnością wobec bezbronnego tłumu nędzarzy. Oto szczególna „opieka" państwa nad pracą, do której — w myśl konstytucji — ma prawo każdy obywatel...

Po każdej krwawej masakrze komunikaty rządowe oficjalne lub półoficjalne donoszą o „podejrzanych indywiduach" i „agitatorach" uwijających się w dniu wypadków, którzy, jakoby, mieli spowodować rozruchy. Czy nie jest to usypianie czujności społeczeństwa i czy rzeczywiście rządowi nie są znane istotne przyczyny rozruchów? Przeciwko polityce strusiej polegającej na zasypywaniu społeczeństwu piaskiem oczu, zmuszeni jesteśmy ostro zaprotestować, gdyż tego rodzaju polityka może doprowadzić do wyników wcale niepożądanych i może się zemścić.

Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że największym wywrotowym agitatorem jest głód i, że wszystkie wypadki krwawe wynikają na podłożu głodu, panującego wśród mas bezrobotnych.

Należy stwierdzić, że pomimo istniejącego ubezpieczenia ustawowego i prowadzonej akcji doraźnej głoduje w miastach polskich około miljona osób, licząc z rodzinami, a co najmniej drugie tyle na wsi. **I dzieje się to w państwie, które eksportuje wielkie ilości zboża, a zwłaszcza dzieje się to w roku urodzaju...**

Kryzys gospodarczy wyrzucił na bruk setki tysięcy robotników i inteligentów pracujących zarobkowo i zepchnął ich na dno nędzy materjalnej. Wprawdzie Sejm uchwalił swego czasu ustawę o pomocy dla bezrobotnych, ale pomoc ta jest w najwyższym stopniu **nie wystarczająca.**

Zastosowanie w praktyce ustawy, uchwalonej przez Sejm dało takie wyniki, że na 300.000 bezrobotnych (robotników) zarejestrowanych w obecnej chwili w P. U. P. P. **zaledwie 147.000 otrzymuje zasiłki**, reszta zaś tych zasiłków **jest pozbawiona** i wydana na pastwę losu. — Znacznie gorzej jest z pracownikami umysłowymi, którzy do dnia 1 maja br. byli **wogóle pozbawieni pomocy ustawowej**, a od dnia 1 maja, zaledwie 1500 osób z pośród 20.000 zarejestrowanych ma prawo do pomocy ustawowej!

Większość prawicowa Sejmu zlekceważyła sprawę bezrobocia i potraktowała ją nie z punktu widzenia interesu i bezpieczeństwa Państwa, a z egoistycznego stanowiska klasowych interesów posiadaczy.

To też odpowiedzialność za krew przelaną podczas rozruchów głodowych spada nietylko na rządy, które nie potrafią rozruchom zapobiec, ale w pierwszym rzędzie, na Sejm obecny, że uchwalił tak niewystarczającą ustawę.

Setki tysięcy bezrobotnych pozbawionych wszelkiej opieki ze strony państwa stanowią dla państwa żywioł **nader niebezpieczny**, który nie da się uśmierzyć tylko strzałami karabinowemi. Bezrobotni pozbawieni zasiłków nie mają nic do stracenia i będą skwapliwie korzystać z każdej okazji, by manifestować swoje oburzenie i niezadowolenie w stosunku do państwa, za to, że skazuje ich wraz z rodzinami na śmierć głodową.

Strzelanie do ludzi głodnych jest zbrodnią i nie prowadzi do celu. Trzeba usunąć przyczynę zła. Nie wolno strzelać do obywateli państwa za to, że będąc głodnymi domagają się od rządu tego, co im się słusznie należy, na podstawie art. 102 Konstytucji, a czego nie mogą uzyskać na drodze legalnej, dlatego tylko, że rząd i Sejm nie wykonuja postanowień konstytucji.

Uspokoić rozgoryczone masy i zapobiec dalszym wypadkom krwawym, a tem samem dać Państwu spokój, może tylko zasadnicza zmiana ustawy zabezpieczającej od bezrobocia. To też cała klasa pracująca domaga się kategorycznie przeprowadzenia natychmiastowej zmiany ustawy w tym kierunku, by ustawa objęła i traktowała jednakowo wszystkich pracowników, zarówno fizycznych, jak i umysłowych, bez względu na to, w jakim zawodzie pracują i bez względu na to, czy pracują w zakładach pracy zatrudniających mniej lub więcej niż 5 osób.

Państwo nowoczesne, które w momencie dla siebie krytycznym żąda od każdego obywatela daniny krwi, ma obowiązek rozciągnięcia opieki nad wszystkimi swoimi obywatelami, gdyż każdy obywatel państwa ma prawo do życia. Prawo to jest bezwzględne i rzeczą Sejmu i rządu jest znaleźć środki na pokrycie wydatków związanych z utrzymaniem przy życiu obywateli państwa pozbawionch pracy nie z własnej winy. Jeżeli w normalnym budżecie państwa wydatki te zmieścić się nie mogą, **trzeba nałożyć na klasy posiadające specjalną daninę w celu ratowania mas bezrobotnych i ich rodzin od głodowej śmierci.** Należy stwierdzić, że dotychczasowe wysiłki są niewystarczające, że rząd w walce z bezrobociem stosuje zaledwie półśrodki.

Rząd nie może patrzeć obojętnie na to, jak ludzie padają z głodu na ulicach lub odbierają sobie życie, a inni w tym samym czasie krztuszą się z nadmiaru dóbr materjalnych i wszelkich bogactw.

Dalsze lekceważenie sprawy bezrobocia może doprowadzić do tego, że wybuchające od czasu do czasu płomienie mogą niespodziewanie połączyć się w jeden wielki pożar, który, ogarnie całe państwo i trudny będzie do stłumienia, gdyż materjału łatwopalnego w naszem państwie nagromadziło się zbyt wiele. Zbyt wiele jest niesprawiedliwości, zbyt wiele nieprawości!

Rewelacja w sprawie zabójstwa Lindego

Tajna organizacja i świadek dotknięty chorobą umysłową

Warszawski „Kurjer Poranny" przynosi następującą sensacyjną wiadomość odnośnie do sprawy zabójstwa Huberta Lindego przez sierżanta Trzmielewskiego. Jakkolwiek nie wyznaczono jeszcze terminu rozprawy w sądzie wojskowym najwyższym w sprawie sierżanta Trzmielewskiego, skazanego na 10 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo Huberta Lindego, b. prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, — niemniej już teraz ujawniane są **nader sensacyjne nowe szczegóły**, mogące mieć wpływ na dalsze losy procesu na przewodzie sądu instancji najwyższej.

Jak się okazuje, sierżant Trzmielewski przy dokonaniu zbrodni **nie działał z własnego impulsu, lecz z nakazu tajnej organizacji, która postanowiła działać terrorem**, dla rzekomego usunięcia demoralizacji w urzędach publicznych.

Po zaaresztowaniu Trzmielewskiego, — jak się obecnie okazuje — zgłosił się do jego żony osobnik **w ubraniu cywilnem**, który szeroko rozwodząc się nad zbrodnią, popełnioną przez jej męża, rzucił jej na odchodnem znamienne słowa: **Niech pani będzie spokojna, organizacja o pani nie zapomni!**

Trzmielewski w procesie tym nie chciał siebie samego salwować kosztem dekonspiracji swych towarzyszów.

W czasie jednak przewodu sądowego widocznem było, **że były jakieś koła, które pragnęły dopomóc oskarżonemu.** W sprawie Trzmielewskiego zaszedł jeszcze jeden ciekawy incydent podczas rozprawy, o którym dopiero teraz obszernie mówią w kołach sądowo-wojskowych, z uwagi na przewidziany wkrótce termin w 2 instancji.

Otóż jednym ze świadków oskarżenia była **niejaka pani Oroszowa.**

Na podstawie jej zeznań a także i innych, sąd I instancji ustalił po stronie oskarżonego Trzmielewskiego **premedytację**, a więc ciężką kwalifikację czynu — zabójstwa.

Obecnie wyszło na jaw, że pani Oroszowa, wedle orzeczenia lekarzy szpitala dla umysłowo chorych, **dotknięta jest zboczeniem umysłowem („paranoja") na tle pieniactwa.**

Okoliczność ta może posłużyć obecnie na nowym przewodzie sądowym **do wznowienia całego śledztwa** sądowego, a tem samem i samej sprawy.

Wiadomość powyższą podajemy, rzecz prosta, **na odpowiedzialność** wymienionego dziennika.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

POMNIK DLA PIONIERA SOCJALIZMU

W parku miejskim w Gandawie w Belgji odsłonięty został wśród wielkich uroczystości pomnik **van Beveren'a**, założyciela nowoczesnego ruchu robotniczego w Gandawie i wogóle belgijskiego ruchu socjalistycznego. Mając lat ośmnaście, założył van Beveren pierwszą belgijską sekcję pierwszej Międzynarodówki. Po jej upadku, założył razem z belgijskim ministrem kolei Edwardem Anseele, który do dzisiaj pozostał przyjacielem robotników, spółdzielnię „Vooruit" w Gandawie. „Vooruit" (Naprzód) przybrał nieoczekiwane rozmiary i stał się wzorem dla całego belgijskiego ruchu spółdzielczego. Van Beveren, podówczas młody praktykant lakierniczy, był również przodownikiem w pierwszych początkach politycznego i zawodowego ruchu robotniczego w Gandawie, który wkrótce zdobył sobie rozgłos międzynarodowy.

—ooo—

SOCJALIŚCI LITEWSCY ZA ROZBROJENIEM

Organ socjalnej demokracji litewskiej pomieścił artykuł wstępny, w którym rozpatruje zagadnienie, **czy Litwa wogóle potrzebuje armji.** Na pytanie to socjaliści litewscy odpowiadają przecząco. Siedm dywizyj, z których składa się armja litewska, nie mogą stawić żadnego poważnego oporu potężnemu państwu sąsiedniemu jak np. Polsce, która posiada 30 dywizyj. Socjaliści proponują przekształcenie armji litewskiej w milicję. Artykuł ten wywołał wielkie wrażenie. Oficjalna gazeta „Lietuva" opowiada się za pozostawieniem armji w jej obecnym składzie. Gdyby Litwa w roku 1919 nie utworzyła swej armji, to — zdaniem „Lietuvy" — nie mogłaby dziś istnieć jako państwo niezależne, a pułki litewskie udowodniły już, że potrafią obronić się przed polskiemi dywizjami.

—ooo—

LIGA PRZECIW TERORROWI W RUMUNJI

Większa grupa postępowych intelektualistów, uczonych, pisarzy, profesorów uniwersytetów i adwokatów, wraz z przywódcami rumuńskiej partji socjalno-demokratycznej, założyła Ligę przeciw terorowi w Rumunji. W odezwie do opinji publicznej, do wszystkich intelektualistów, do wszystkich demokratycznych partyj i stowarzyszeń rumuńskich podnosi Liga gwałtowne oskarżenie przeciw rządowi. W odezwie czytamy, między innemi:

„Przeciw obywatelom o odmiennych przekonaniach etycznych, politycznych lub religijnych rozpoczęła się kampanja zniszczenia nietylko moralnego, ale także **fizycznego.** Stosuje się przytem broń teroru. W miejsce walki idej i dyskusyj ideologicznych stosuje się więzienie, maltretowanie i tortury jako środek przekonywania. W świeżej pamięci wszystkich są jeszcze wydarzenia ostatnich czasów, kiedy to setki ludzi aresztowano, torturowano i obchodzono się z nimi nieludzko, aby ich potem wypuścić z braku wszelkiej winy, oraz sposób w jaki od pewnego czasu prowadzi się kampanje wyborcze." Liga wzywa wszystkich miłujących wolność, demokratycznych i uświadomionych obywateli rumuńskich, by przystępowali do Ligi.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 11 sierpnia (PAT). Dolary 9.04, 9.06, 9.02.

—ooo—

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

Na posiedzeniu Rady Zawiadowczej, odbytem w Warszawie dnia 7 sierpnia 1926 r., kooptowani zostali do tejże Rady pp. Piotr Boncenne, delegat Rady zawiadowczej Societe francaise des Petroles de Małopolska w Paryżu, Societe francaise des Petroles Premier w Paryżu, Jan Hrabia Delaire de Cambaceres, Wiceprezydent Rady Zawiadowczej Credit General des Petroles w Paryżu, Societe francaise des Petroles de Małopolska w Paryżu, Societe francaise des Petroles Premier w Paryżu, Piotr Lacaille, delegat Rady Zawiadowczej Credit General des Petroles w Paryżu.

Nowo kooptowani członkowie Rady reprezentują grupę finansową francuską, która objęła pakiet kontrolny akcyj Polskiego Banku Przemysłowego i weźmie udział w reorganizacji Banku. Grupa ta jest już zainteresowana bardzo poważnie w polskim przemyśle naftowym, będąc właścicielką koncernu naftowego „Premier" i „Małopolski Przemysł Naftowy". W ostatnich czasach grupa ta rozpoczęła budowę wielkiej elektrowni okręgowej, opartej na gazie ziemnym w zagłębiu naftowem krośnieńskiem.

UWAGI

—o—

O kiesę księżą

WIELKIE DZIEŁO PREZYDENTA CALLESA

Głośny dzisiaj na obu półkulach z powodu swojej walki kulturalnej z klerem prezydent rzeczypospolitej Meksykańskiej Calles, jest, jak wiadomo, przedmiotem nieustających napaści, ze strony reakcjonistów wszystkich krajów. Prasa burżuazyjna wszystkich państw i narodów rozumiejąca dobrze wspólny interes kleru i kapitału, maluje postać znakomitego prezydenta w najczarniejszych barwach, wskazując go swym ciemnym czytelnikom, jako wykonawcę, conajmniej szatańskich planów...

Rzecz prosta, że kler i sprzysiężona z nim reakcja, przemilczają w zupełności, że walka, jaką w Meksyku toczy kościół przeciwko państwu, **nie jest wcale walką o szczytne ideały wolności sumienia**, ale całkiem zwyczajnym targiem **o prawo własności, o prawo posiadania olbrzymich dóbr ziemskich kleru meksykańskiego.**

Nie o dusze wiernych idzie tam gra, nie o królestwo niebieskie, ale o **kiesę księżą, o sute biskupstwa i tłuste plebanijki...**

W walce tej, w której po stronie państwa stoi **prawo, słuszność i sprawiedliwość**, po stronie zaś kościoła **jedynie tradycja opierająca się na ciemnocie mas i intrydze mafii księżej**, — w walce tej, którą, jak już powiedzieliśmy — prowadzi prezydent Calles **w imię postępu, w imię kultury**, klasa **robotnicza Meksyku stanęła po stronie państwa.**

Zdecydowanego poparcia udzieliły znakomitemu prezydentowi klasowe związki zawodowe, które swoją antyklesza propagandą wytworzyły odpowiedni nastrój w opinji kraju, dając państwu poparcie moralne i poczucie koniecznej w takich razach siły.

Że zaś prezydent Calles **zasługuje** osobiście na zaufanie, że klasa robotnicza Meksyku może mu z czystem sumieniem udzielić pomocy **w pięknem dziele rozdziału kościoła od państwa**, o tem najlepiej świadczą jego własne słowa, wypowiedziane na ostatnim kongresie meksykańskich związków zawodowych. Na kongresie tym, prezydent Calles wygłosił obszerne przemówienie, w którem wyłuszczył program prac rządu meksykańskiego.

Omówiwszy dotychczasowe rezultaty i zamierzenia rządu w dziedzinie osiągnięcia niezależności gospodarczej kraju, zrównoważenia budżetu oraz reorganizacji banków, wspomniał też o staraniach, podjętych w kierunku podniesienia oświaty i zakończył słowami:

> **„Mówi do Was nietylko Wasz Prezydent, ale Wasz kolega, Wasz brat, Meksykanin. — Możecie wrócić do swych domostw i powiedzieć swym kolegom, że rząd, jak to powiedział Moroves (przewodniczący Komisji Centralnej związków zawodowych Meksyku) niczego nie zaniedbuje, aby podnieść dobrobyt kraju i na podstawie ustaw, chronić interesy robotników".**

Mówi do Was nietylko Wasz Prezydent, — ale **Wasz kolega, Wasz brat...** Tak mówił na kongresie **robotniczym, do robotników**, prezydent rzeczypospolitej Meksykańskiej, Calles.

Nic dziwnego, że w walce, jaką rozpoczął obecnie **przeciwko księżej kiesie**, — „aby podnieść dobrobyt kraju", — aby „chronić interesy robotników" — robotnicy stanęli po jego stronie.

Na jego wielkie dzieło patrzy z dumą cały socjalistyczny proletarjat świata.

Przykład Argentyny i Chile

O uświadomienie klasowe inteligencji pracującej zawodowo

Ciężkie przesilenie gospodarcze i połączone z niem ogromne bezrobocie we wszystkich niemal dziedzinach pracy, dało się odczuć na równi z proletarjatem robotniczym również inteligencji pracującej zawodowo.

Po krótkim stosunkowo okresie ożywienia w handlu i przemyśle w czasie inflacji i wzmożonej z tego powodu aktywności szeregu jednodniowych przedsiębiorstw nastąpił zupełny zastój na rynku pracy. Ilość sił roboczych przewyższa od paru lat w przerażający sposób zapotrzebowanie — z dniem każdym znajdują się na bruku nowe setki bezrobotnych pracowników umysłowych, nad całą zaś resztą wisi groza redukcji i masowych wydalań. Śmiało można powiedzieć, że niema dzisiaj w Polsce urzędu państwowego, ani instytutcji prywatnej, nad którąby nie zawisła tragiczna konieczność usuwania z pracy całych szeregów zbędnych pracowników.

Twarda konieczność, ponura rzeczywistość skazuje tysiące jednostek ludzkich chętnych i zdolnych do pracy na przymusowe bezrobocie i wszystkie jego okropne konsekwencje.

Dlatego też czas najwyższy, żeby inteligencja pracująca zarobkowo skupiła się w szeregach swoich organizacyj zawodowych, które jedynie są w stanie bronić jej klasowych interesów. Nie czas dzisiaj robić tej inteligencji słuszne zresztą wymówki i wyrzuty. Jej przysłowiowy brak uświadomienia społecznego, jej zupełna obojętność klasowa, mści się na niej w dostateczny sposób.

Zamiast więc wypominać inteligencji pracującej zarobkowo jej błędy, wskażemy jej raczej przykłady, które winna naśladować. Przykłady pouczające i dodające otuchy.

Oto wre praca około **ufundowania Międzynarodówki pracowników umysłowych**, jako sekcji amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej.

Na ostatniem posiedzeniu tej sekcji przyjęto do wiadomości przystąpienie niemieckiego związku majstrów, liczącego 13.000 członków. Postanowiono zwołać konferencję **urzędników kopalń.**

Z racji 25-lecia związku wojażerów w Czechosłowacji odbędzie się w Pradze w październiku r. b. **międzynarodowa konferencja wojażerów handlowych.**

Sekretarjat zwoła również **międzynarodowy kongres pracowników bankowych i konferencję związków pracowniczych krajów sąsiadujących z Austrją** w celu podtrzymania pracowników austrjackich w ich akcji o ustawowe uregulowanie warunków pracy pracowników umysłowych. Postanowiono prosić Międzynarodówkę zawodową robotniczą o delegowanie swych przedstawicieli na tę konferencję.

Pozatem pierwszy kongres międzynarodowy pracowników-farmaceutów odbyty w Wiedniu w październiku 1925 r. powołał do życia międzynarodową organizację zawodową farmaceutów. W skład międzynarodówki wchodzą organizacje Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Jugosławji, Niemiec, **Polski, Rumunji i Węgier.**

Siedziba sekretarjatu mieści się we Wiedniu. Sekretarzem jest tow. R. Kurtics. Organem Międzynarodówki jest dwutygodnik „Pharmazeutische Presse".

Wreszcie w egzotycznej **Argentynie** w lutym br. została stworzona organizacja centralna związków zawodowych pracowników umysłowych, która zgłosiła swój akces do Międzynarodówki w Amsterdamie. Obecnie centrala ta została ostatecznie zorganizowana.

Nie pozostali także w tyle urzędnicy prywatni w republice **Chile.** Nadzwyczajny kongres związku urzędników prywatnych republiki Chile (Union de Empleados Chilenos), jaki odbył się w dn. 6 i 7 marca w Santiago uchwalił projekt powołania do życia centrali klasowych związków zawodowych pracowników umysłowych.

Argentyna, Chile...

Nawet tam, w krajach o daleko świeższych tradycjach organizacyjnych, o znacznie wyższych zarobkach i znacznie mniejszem bezrobociu, nawet tam, gdzie — zdawałoby się — pogoń za pieniądzem i gorączkowa żądza zbogacenia się przesłoniły wszystkie inne dążenia ludzkości, nawet tam myśl socjalistyczna i uświadomienie klasowe wśród inteligencji zarobkującej, torują sobie drogę w coraz to liczniejszych rzeszach pracowników umysłowych.

Powstają centrale, rady związków zawodowych i ich komórki — organizacje klasowe, budując się mozolnie wielki gmach solidarności wszystkich ludzi pracy. Nawet tam... w Argentynie! w Chile!

Czy tylko u nas inteligencja pracująca zawodowo będzie dobrowolnie tkwiła w jarzmie kapitału, będąc jego powolnem i bezwolnem narzędziem?

Czy niczego nie nauczy nas przykład Argentyny i Chile?

TEN 8

Dom ze strachem

—o—

(Ciąg dalszy)

— A nie wypiliście przedtem po parę z kroplami? — ironicznie wtrącił Florjan. Nie ufał murarzom, oni przecież nie są uczonymi.

— Nie. — dobrodusznie odrzekł murarz. — nic nie piliśmy. Zresztą później i rano i w obiad zdarzały się różne figle. Tylko w dzień tego wcale nie widać. Czasem tylko czuć coś duszącego albo słychać zgrzyt, jakby szkła po kamieniu. Ale nie zawsze. Raz potłukło nam szafliki, to znów do kupy ściągnęło, już z piętra, wszystkie kielnie, noże i czapki z głów. Chcieliśmy, żeby ksiądz poświęcił, ale żyd nie dał: „wy, pijaki, — mówił — róbcie swoje, jak nie chcecie — to sprowadzę murarzy z Warszawy". Aleśmy w sekrecie uprosili wikarego z katedry, żeby pokropił dom, za pięć dolarów. Przyszedł raniutko, modlił się, wykropił dwa garnce wody. I wszystko napróżno! Nie księża tu siła potrzebna! — Z czasem wszyscy przyzwyczaili się do stracha, już teraz mało kto ze starych lokatorów boi się go. Tylko właściciel strasznie go nie lubi. Nieraz mówił do mnie: „żeby już zdechł ten złodziej, on mi jeszcze kury wydusi!" Coś pewnie musiał strach napsocić żydowi, że wydzierżawił dom i wyjechał. Przed wyjazdem powiedział mi: „wy, Aleksander, zobaczycie, że jak trafi się mądry dzierżawca —to un mu, temu lapserdakowi, cały łeb urwie, a ja potem sobie wrócę! Te moje lokatory — to są cielęta, nic nie potrafią. Un, ten rozbójnik, mnie się nie boi, bom żyd, kto się boi żyda? Ja tu sprowadzę dobrego morejne od waszych, już mój adwokat wie, jak zrobić"! No i przyjechał pan Celestyn. Dajże Boże szczęście, bo pan morowy chłop...

Kiedy wieczorem, po tej konferencji Okpijmurek dumał głęboko nad istotą stracha — przyszła mu do głowy znakomita myśl, tyle praktyczna, ile wesoła. W najlepszej nadziei powodzenia zasnął na łonie panny Józi.

Wszystko zdawało się iść po linji przewidywań pana Celestyna, bo bardzo ucieszył go list, jaki otrzymał w kilka dni później.

„Do pana Celestyna Okpijmurka dzierżawcy posiadłości pod numerem hipotecznym 5797 w Fujarkowie.

Uprzejmie proszę o zakomunikowanie, czy skłonny byłby WPan poddzierżawić nam 10 morgów ziemi, przylegającej do klasztoru.

Przełożony OO. Tow. Jezusowego
Ks. Koziolek T. J.
doktór św. teol., prawa i medycyny.

Pan Celestyn natychmiast odpisał, że w zasadzie zgadza się na propozycje, i poprosił upoważnionego ojca do siebie dla osobistego porozumienia się. Nazajutrz na drugi dzień zjawił się sam Koziołek Ks. T. J. w towarzystwie innego ks. T. J. i pertraktacje weszły na drogę realną.

— Księże dobrodzieju — zapytał Okpijmurek — dlaczego klasztor poprostu nie kupi tej ziemi?

— Nie chcą nam sprzedać — odrzekł ks. Koziołek — to żydowska przecież własność. Ale jak weźmiemy raz, choćby w poddzierżawę, tę posiadłość — już nikt nam jej nie odbierze. Są sposoby. Wreszcie spór zakonu z żydem nie może być wątpliwym co do rezultatu. Ale to pieśń przyszłości. Na razie chcemy tak czy inaczej wejść w posiadanie tej ziemi. I o warunki spierać się długo nie będziemy — zakończył z obiecującym uśmiechem.

— Kto wie! — westchnął dzierżawca.

— Jakto?

— Bo moje warunki są trudne. Za poddzierżawienie z całym moim prawem chcę tylko tyle, ile ja sam płacę. Ale zato żądam, aby księża przed kontraktem dzierżawym wystraszyli mi stracha z domu. Bardzo dokuczliwy. Niechby już tłukł talerze w kredensach i smrodził nieprzyjemnie w pokojach. Jednak duch ten zbyt lubi spódniczki i napastuje moją Józię. To przykre...

Obaj księża wcale nie byli zdziwieni przemową Okpijmurka. Tylko ks. Koziołek spojrzał porozumiewawczo na swego kolegę i zrobił oryginalny gest ustami, wyraźnie znaczący: „baczność! to cwaniak!"

— Panie komisarzu — rozpoczął przełożony OO. T. J.

— Nie jestem komisarzem! — przerwał pan Celestyn.

— Tak? A myśmy słyszeli, że pan był komisarzem kontrolnym monopolu tytoniowego w Warszawie...

Oho, pomyślał tytularny „komisarz", ojcaszkowie dają poznać, że wszystko o mnie wiedzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy z podróży

I.

Wiedeń, 30 lipca.

Jeśli ktoś postronny porówna obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej do polskiego więźnia politycznego, to w 55 procentach porównanie to mniejwięcej ściśle odpowiadać będzie polskiej rzeczywistości. Ponad pewne różnice wybijają się cechy wspólne, łączące te oba na pierwszy rzut oka tak odmienne kryterja. Cechy te — to przedewszystkiem niewinność, następnie niepokonana niemal trudność wydostania się z niezasłużonego zamknięcia, nakoniec częste powracanie tam, skąd wyjście niełatwe. Każdy, kto zechce wyjrzeć poza rogatki krajowe, będzie miał oczywistą możność sprawdzenia tego porównania na sobie samym.

Wyższe względy państwowej polityki finansowej, mimo upadku planów Grabskiego, przetrwały po dzień dzisiejszy, kazały utrzymać system trzymania obywateli w zamknięciu za wszelką cenę. System ten doprowadzony do absurdu święci nadal swoje triumfy. Niczem pozostały obietnice ministerjalne, niczem zapewnienia pp. prezesa rady ministrów i ministra skarbu. Złośliwi twierdzą, że wpływ zrzeszeń zdrojowisk krajowych zwalczy wszystko. Pozostawiając jednak na boku złośliwość wystarczy przyjrzeć się faktycznemu stanowi rzeczy, aby uzyskać objektywną ocenę skutków tego działu „sanacji". Sapienti sat.

A więc najpierw paszporty. W wyniszczonym kryzysami ekonomicznemi kraju normalną opłatą za paszport zagraniczny jest kwota 500 zł., która z dodatkami (stemple, opłata za blankiet, podanie etc.) odpowiada w przybliżeniu miesięcznej pensji urzędnika państwowego VI stopnia służbowego z rodziną. Mało zaprawdę ludzi chce i może kwotę tę wyłożyć. A jeśli już nawet per maxime inconcessum ktoś się na to zdobędzie z rzeczywistym a zrozumiałym wysiłkiem, to musi dołożyć do tego dużo dobrej woli, maximum wysiłku i parę butów. Musi bowiem postarać się o świadectwo przynależności, zezwolenie władz wojskowych na wyjazd, dowód wojskowy wymeldowania się, poświadczenie władzy skarbowej, że nie zalega z zapłatą podatków, świadectwo kwalifikacyjne ze strony policji i 2 fotografje. Oto minimum wymogów św. Biurokracego. Pomijam już mniej lub więcej nieprzyjemne detale, jak np. że przed wydaniem świadectwa kwalifikacyjnego ze strony komisarjatu policji państwowej, posterunkowy spaceruje po domu, w którym nieszczęśliwy petent doczesny żywot pędzi, informując się m. in. w normalnym toku postępowania u stróża co do danych osobistych petenta, może i co do jego „morale"? Niezbadane są zrządzenia Opatrzności i niezbadane są stróżowskie humory, chyba że przezorny lokator uprzedniego dnia podwoił lub potroił t. zw. „sperę". A pono nawet po przejściu tej Golgoty nie zawsze paszport odrazu wydawany bywa i jeszcze ów nieszczęsny człek musi wykazywać potrzebę wyjazdu. Aczkolwiek wielu ze znajomych piszącego te słowa twierdzi, iż opłaciło pełną opłatę paszportową, a on im wierzy na słowo, jednak w istocie rzeczy żaden nie umiał przystępnie wytłómaczyć, czy św. Biurokracy po przejściu tych formalności jeszcze jakieś dalsze trudności czyni. Ale że to polski Święty, więc można go chyba przebłagać. A już w rzędzie mitów na zawsze pozostanie gadka o pobieraniu przez krakowską dyrekcję policji dopłaty do opłat paszportowych w kwocie 100 zł. czy nawet 200 zł. na bezrobotnych przez czas dłuższy. Miało to być praktyczne stosowanie zasady „swój do swego": bezrobotni — bezrobotnym.

A jeśli już jakiś śmiałek zechce uzyskać t. zw. ulgowy paszport, dola jego zasługuje zgoła na współczucie. Gdyby nawet zdychał kompletnie, gdyby nawet zniecżulony na formy towarzyskie przeszedł przez biuro zdrowia przy Starostwie i uzyskał od lekarza powiatowego świadectwo, że droga jego na tamten świat zbliża się ku końcowi, gdyby to orzeczenie urzędowe zatwierdziła komisja wojewódzka z p. protomedykiem, to paszportu nie dostanie, jeśli opłacany przezeń podatek majątkowy, względnie przemysłowy przewyższa pewną wcale niską normę. Musi umrzeć chłop w kraju, bo tak chcą cienie Władysława Grabskiego. Nie trzeba nadmienić, że przejście tej „drogi służbowej" należy wręcz do niemożliwości. Czasem trzeba p. lekarzowi powiatowemu przedkładać formalne dowody bezskuteczności kuracji w kraju — rzecz niemal wykluczona do udowodnienia. Jeśli kto nie wierzy identycznej opowieści p. prezesa rady ministrów dra Bartla, piszący te słowa służy mu identycznym przykładem krakowskim.

Gdy zaś ktoś w pogoni za wiedzą chce uzyskać ulgę paszportową wyjeżdżając na studja zagranicę, musi się udać bardzo wysoko. Już nie do starosty, czy wojewody — ale do samego ministra. W ponad 30-miljonowem państwie minister, władza II-ej instancji, musi wydawać zezwolenia paszportowe; nawet w Księstwie Lichtenstein, nawet w najnowszej zdobyczy mussolinizmu w republice St. Marino byłoby to trudne do pomyślenia. I to nie wystarczy autorytet jednego ministra, ale musi być dwóch: oświaty i skarbu. O ile nakoniec chodzi o paszporty przemysłowe, to wprawdzie kończy tu się postępowanie na II-ej instancji, ale trudności w wykazaniu potrzeby wyjazdu są jeszcze większe.

A teraz druga komplikacja. Wiadomo, że miernikiem wartości i pośrednikiem obrotu jest dziś pieniądz. Jeśli już ktoś z pomocą Boską wydostanie paszprt, to bez pieniędzy ani rusz. I oto znawu przeszkoda. Wolno wywieźć z kraju maksymalnie 1000 zł., albo jeśli kto woli 193 dolary w walutach obcych. Aut-aut. Już samo zestawienie tych dwóch możliwości zakrawa na paradox. Jeśli kto jedzie na kurację zagranicę lub na dłuższy czas na studja itp. i musi mieć koniecznie więcej pieniędzy ze sobą, musi potem robić niezwykle skomplikowane podania, udowadniać potrzebę pieniędzy poświadczeniami zagranicznemi, łożyć wydatki na stemple etc.

Jeśli się uwzględni jeszcze trudności w uzyskaniu wiz (wizę francuską dostaje się tylko w Katowicach, szwajcarską i włoską tylko w Warszawie), obraz będzie mniej więcej wykończony. Jeśli np. zachodzi konieczność kuracji na południu, lekarz wybierze dla chorego w tym celu miejscowość powiedzmy pod Grazem, czy gdziekolwiek w Austrji, chory przejdzie wyżej opisany alembik formalności paszportowych, to nakoniec uzyska paszport „do Włoch". I żeby się na głowę postawił, austrjacy mu dadzą jedynie wizę przejazdową a nie na pobyt i to dopiero wtedy gdy mu Włosi w Warszawie dadzą wizę na pobyt. Musi gentleman zatrzymać się we Wiedniu i tam czynić zabiegi o „Auffenthaltsbewillignug" na 8 dni względnie dłużej co połączone jest zawsze z dużym zachodem i kosztem. „Południe — to Włochy" powiada władza bez apelacji. Przykładów takich możnaby cytować dużo.

Jaka stąd konkluzja? Że polska polityka paszportowa jest tak zdumiewająco naiwna, iż trudno wręcz uwierzyć, że tak długo przetrwała w walce z życiem. Co państwo zyska na utrzymaniu pieniędzy w kraju, to straci z naddatkiem na bezmyślnem zatamowaniu życia gospodarczego i umysłowego, na utracie kontaktu z zagranicą, na powiększaniu tem samem przesilenia gospodarczego. Można zrozumieć pewne rzeczowe utrudnienia podyktowane względami sanacyjnemi, ale obecnego stanu rzeczy razem z ogromem biurokratycznych utrudnień, tysiącem formalności nie tyle przynoszących korzyści państwu ile utrudniających i tak ciężkie życie obywatelom, zrozumieć niepodobna. Idzie za tem zahamowanie sprawności władz administdacyjnych, zasypanych nawet w najwyższych instancjach wbrew zdrowemu rozsądkowi sprawami paszportowemi.

A jeśli się zważy, że zagranicą tych utrudnień nie tylko nigdzie nie znają, ale wręcz nie rozumieją, że w Czechach za parę koron, a w Austrji za szylinga z czemś dostanie się paszport uprawniający do podróży naokoło świata, że utrudnienia w wywozie pieniędzy na własne cele, są dla obcych opowiadaniem o życiu na Marsie — dojdzie się do wniosków charakteryzujących stan rzeczy u nas. Ogromu szkody, jaki ten stan rzeczy przynosi państwu nie dostrzeże tylko ślepy, zwłaszcza biorąc pod uwagę skutki 3-letniej niemal polityki tego rodzaju. Jeśli się te rzeczy ocenia z zewnątrz, jest się w położeniu człowieka, który tonąc zdołał z wielką trudnością wyjść na brzeg i woła na przyszłość o urządzenia ratunkowe. W interesie polskiego życia umysłowego, w interesie gospodarstwa krajowego, w interesie prestige'u państwa!

Dr. Jerzy St. Lan.

Wiadomości polityczne

WZAJEMNA AMNESTJA NIEMIECKO-ROSYJSKA

Ambasador rosyjski Krestyński w Berlinie odbył w ostatnich dniach konferencję w niemieckim urzędzie dla spraw zagranicznych. Jak przypuszczają, rokowania te dotyczyły sprawy amnestji dla przestępców politycznych obu państw, zapowiedzianej po podpisaniu traktatu berlińskiego.

—ooo—

SOCJALIŚCI PRZECIW HERRIOTOWI

Komitet wykonawczy federacji socjalistycznej departamentu Rodanu przyjął rezolucję oświadczającą, iż nie możliwe jest dalsze utrzymanie Herriota na stanowisku mera miasta Lyonu i wzywającą do jaknajszybszego powołania na jego miejsce socjalisty.

ULŻENIE FRANCUSKIEJ OKUPACJI W NADRENJI

Jak podaje „Matin", Briand zawiadomił ambasadora niemieckiego von Hoescha, iż Francja skłonną jest do zredukowania stanu liczebnego wojsk okupacyjnych oraz do przeprowadzenia przegrupowania tych wojsk pod warunkiem, iż rząd Rzeszy skłoni nacjonalistyczne stowarzyszenia w Nadrenji do zaprzestania niebezpiecznej propagandy oraz nie zastosuje żadnych presji wobec ludności Nadrenji.

—ooo—

TRAKTAT FRANCUSKO-RUMUŃSKI

„Journal" zaznacza, że podpisany ostatnio traktat przyjaźni i neutralności między Francją a Rumunją mieści się ściśle w ramach Ligi Narodów. Traktat ten jest dalszym ciągiem szeregu układów zawartych przez Francję ze Wschodem Europy w celu utrzymania pokoju na Bałkanach, oraz dla obrony stanu terytorjalnego, jaki wytworzył się po wojnie.

—ooo—

PRASA WŁOSKA O TRAKTACIE WŁOSKO-HISZPAŃSKIM

Podpisany onegdaj w Madrycie włosko-hiszpański traktat zgody i wzajemnej neutralności omawiany jest przez całą prasę włoską nadzwyczaj przychylnie. Dzienniki włoskie podkreślają, że podobne traktaty łączą już Włochy z Jugosławją, Szwajcarją i Czechosłowacją. Traktat madrycki będzie miał najdonioślejsze znaczenie międzynarodowe.

—ooo—

AKCJA PAŃSTW BAŁKAŃSKICH PRZECIW BUŁGARJI

Nota rządu jugosłowiańskiego jeszcze nie została wręczona w Sofji. Oczekują, że nastąpi to w środę lub najpóźniej we czwartek. Zwłokę tłómaczą tem, że wbrew dotychczasowym przypuszczeniom ma być przedsięwzięty krok kollektywny wszystkich sąsiadów w Bułgarji, że tekst noty ma być zredagowany we wzajemnym porozumieniu. Organ rumuński „Adeverul" donosi, że rząd rumuński jest w posiadaniu dokumentów, z których wynika, że rząd bułgarski pozostaje w porozumieniu z bandami komitadżi, które wtargnęło do Rumunji. Czynni oficerowie bułgarscy mieli wyszkolić wojskowo członków band w koszarach w Warnie. Rząd rumuński zamierza dokumenty te przedłożyć mocarstwom, celem udowodnienia, iż Bułgarja zakłóca pokój.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA W TRZEBINI

Dnia 8 bm. odbyła się bardzo liczna konferencja PPS Trzebini i Sierszy. W konferencji uczestniczyli reprezentanci huty cynkowej, rafinerji, kopalni węgla „Zbyszek", cementowni, fabryki maszyn rolniczych i kopalni „Artur". Tow. Szuwara wskazał na wysoce szkodliwą dla klasy robotniczej warcholską robotę różnych półgłówków w rodzaju Rosenzweiga-Różyckiego, Czumy i t. p., poczem do prezydjum jednogłośnie wybrano tow. Koryczana i Habianiaka. Nad referatami wygłoszonemi przez tow. Rejmana z Krakowa i Papugi wywiązała się obszerna i na wysokim poziomie utrzymana dyskusja, w której zabierali głos tow. Dudziak, Pilch, Koryczan, Adamczyk, Kalina, Poloczek i Ptak. Po dyskusji została uchwalona jednogłośnie następująca rezolucja:

„Zgromadzeni robotnicy Trzebini i Sierszy oraz wszystkich przedsiębiorstw na konferencji w sali Domu robotniczego w Trzebini dnia 8 sierpnia jednogłośnie stwierdzają, że rozbijanie jedności robotniczej w obecnej tak ważnej dla klasy robotniczej chwili jest wysoce szkodliwe. Zgromadzeni potępiają tych robotników, którzy się wyłamali z pod solidarności klasowej i dali się użyć jako narzędzie niepoczytalnych warchołów do osłabienia jedności robotniczej. Konferencja jako przedstawicielka klasy robotniczej Trzebini i Sierszy stwierdza, że przeciwdziałać będzie wszystkiemi rozporządzalnemi środkami, celem unieszkodliwienia wszystkich warchołów i rozbijaczy jedności robotniczej. Zgromadzeni przedstawiciele ogółu robotników z Trzebini i Sierszy wyrażają pełne zaufanie i podziękowanie Klubowi polskich posłów socjalistycznych za obronę interesów klasy robotniczej. Konferencja zwraca się do Centralnej Komisji Związków zawodowych z apelem uporządkowania i uzdrowienia stosunków w Związku robotników chemicznych. Wkońcu konferencja oświadcza niezłomną wolę do walki w obronie sztandaru Polskiej Partji Socjalistycznej i oświadcza, że będzie bronić ideałów PPS do ostatniej kropli krwi.

G. B. Shaw

70-letni młodzieniec, genjalny pisarz dramatyczny i socjalista

Kiedy przed kilkudziesięciu laty na bruku londyńskim zjawił się młody Irlandczyk, który zaczął pisywać oszałamiająco dowcipne artykuły w prasie lewicowej, który rozpoczął zasypywać teatry angielskie niezmiernie ciekawemi, śmiałemi i bolesnemi dla społeczeństwa angielskiego sztukami, który zajął się organizacją socjalistycznego stowarzyszenia „Fabjanów", który przebiegał Fleet Street i Strand *) w postrzępionych spodniach, w niezgrabnej kurtce na długiem, wychudzonem ciele, z rozwianą rudą, aż do krwawej czerwoności, typowo irlandzką brodą — mówiono o tym młodzieńcu, Jerzym Bernardzie Shaw (Szou), że czerwony sztandar przypiął sobie do podbródka i obnosi go po świecie.

Dziś ruda broda Shawa już posiwiała i czerwoność zaledwie mało widocznemi pasemkami przebija. Ale to jest jedyna zmiana w G. B. S. **). Jest on, jak przed czterdziestu paru laty, czerwony duchem, czynnym członkiem towarzystwa „Fabjanów", rewolucjonistą myśli i praktycznym działaczem socjalistycznym. Umysł ma świeży i młody, jak wtedy, kiedy nie był jeszcze jednym z najsłynniejszych pisarzy świata. Trzyma się prosto i rzeźko teraz, otoczony uznaniem i sławą, jak wtedy, kiedy zdobywał ostrogi pisarskie światoburczemi feljetonami i herezją literacką. Głos ma świeży i donośny i przemówienia jego, wygłaszane najpiękniejszą angielszczyzną, wciąż jeszcze uchodzą za wzór krasomówstwa. A w swej działalności literackiej 70-letni Shaw przechodzi całkiem nową ewolucję i rozpoczyna nowy okres twórczości...

* * *

Widziałem i słyszałem ostatnio Shawa przed kilkunastu miesiącami w Londynie, na publicznej debacie na temat: „Co nas czeka?". Shaw stanął przed rozentuzjazmowanym tłumem, przeważnie bardzo młodych swych wielbicieli, jakgdyby był jednym z tych, wkraczających dopiero w życie ludzi. Wpakował ręce w kieszenie, wyprostował się, oczy mu zabłysły, z pod siwej brody w serdecznym uśmiechu ukazały się zdrowe, mocne zęby — i rozległ się młody, dźwięczny, metaliczny głos. Nie umiem już dokładnie powtórzyć, co wówczas Shaw powiedział. Przypominam sobie tylko, jak mówił o wiecznym postępie rzeczy, jak zachęcał do życia, jak wykładał zasadę wyznawanej przez się ewolucji twórczej, jak malował przed słuchaczami obraz ciągle zmieniającego się i ciągle udoskonalającego się społeczeństwa. Młodość i optymizm spływały do umysłów i serc słuchaczy ze słów tego 70-letniego prawie człowieka.

Jak tu tedy pisać o 70-letnim jubileuszu wielkiego pisarza i wielkiego socjalisty? Pojęcie 70-lecia życia i schyłek lat nie kojarzy się ani z fizyczną postacią Shawa, który sobie rokrocznie urządza dwumiesięczną wycieczkę przy sterze samochodowym, ani z postacią autora „Świętej Joanny", otwierającej nową kartę w dziejach twórczości G. B. S., zapowiadającą całkiem nowe możliwości twórcze i nowe objawienia poetyckie. Przecież sam G. B. S. mówi o sobie, że jest dopiero w połowie drogi swej twórczości — i ma rację. Sztuka jego „Back to Methuselah" (Nawrót do Metuzelasa) jest w gruncie rzeczy protestem przeciwko naturalnemu schyłkowi jego własnej fizycznej osoby, nieuniknionemu przecież w pewnym czasie. Człowiek, który ma w swym mózgu tyle idei i myśli, zdolnych wypełnić stulecia, w siedemdziesiątym roku życia jest przecież jeszcze w zaraniu istnienia.

* * *

Uroczystość obchodu urodzin Shawa odbyła się w okolicznościach całkiem niezwykłych. W chwili, kiedy toczy się w Anglji zawzięta walka społeczna, w okresie wielkiego strajku węglowego, hołd złożony Shawowi był manifestacją socjalistyczną. — Burżuazja angielska nawet ta oświecona i kulturalna burżuazja, zbojkotowała to święto literatury angielskiej i światowej i myśli ludzkiej. Władze Izby Gmin pod błahemi pozorami formalnemi odmówiły udzielenia sali jadalnej parlamentu na bankiet jubileuszowy, a na samym bankiecie w jednej z restauracji, znaleźli się sami socjaliści. Nawet bardzo liberalni pisarze, jak sir James Barrie, przysłali listy z przeprosinami. Rząd konserwatywny, całkiem już nieprzyzwoicie zażądał od MacDonalda, który miał przewodniczyć na bankiecie, aby przyrzekł, iż w przemówieniach nie będą poruszane sprawy polityczne i wtedy przemówienia te będą mogły być podane przez radjo. MacDonald, — rzecz jasna, odmówił.

Shaw na tym bankiecie wygłosił przemówienie, z którego podajemy ustępy najznamienniejsze:

„Nie lubię uroczystości, ale nie mogłem odmówić zaproszeniu Partji Pracy. Gdzieindziej czczonoby mnie, jako wielkiego człowieka — tutaj wszystko będzie w porządku. Tak samo nie uznaję „wielkich" ludzi, jak „wielkich" narodów lub „wielkich" państw. Musimy pozbyć się tego kultu jednostek, tych „wielkich" ludzi, „wielkich" narodów — i będzie nam wszystkim wtedy lepiej".

„Myślałem, że będę przemawiał do znaczniejszego grona... Ale mamy przecież konserwatywny rząd, który sądzi, że wstrzyma dostęp idei do naszego kraju przez zakaz ogłoszenia mego przemówienia przez radjo! (śmiech). To jest naprawdę śmieszne. Wśród śmiejących się będzie nasz utalentowany przyjaciel Trockij. Bardzo szanuję Trockiego, ale jego śmiech jest trochę szatański.

„Wątpię atoli, czy będzie się śmiał znakomity mąż stanu Mussolini. Nie sądzę, aby Mussolini wogóle śmiał się kiedykolwiek.. Ale i na jego twarzy zajaśnieje uśmiech, kiedy my będziemy się teraz chwalili wolnością słowa.

„Krok rządu nie jest skierowany przeciwko mojej osobie. Uchodzę za socjalistę, jestem zwolennikiem opozycji do obecnego rządu. Chciano wziąć moje słowo, że nie będę mówił o polityce. Ale wolność słowa nie polega na tem, że się stwierdza, iż słupki milowe leżą na gościńcu do Dover, lecz na tem, że się prowadzi kontrowersje. Jest to podstawa parlamentarnych rządów".

„Pamiętam pierwociny socjalizmu w Anglji, kiedy byliśmy niezmiernie radykalni. Obecnie zamieniliśmy się w wielkie konstytucyjne stronnictwo. Dlatego bardziej nas się obawiają nasi przeciwnicy, aniżeli za radykalnych naszych czasów.

„Socjalizm polega na sprawiedliwym podziale dóbr. Musimy dojść do tego stanu, kiedy każdy obywatel znajdzie sobie pracę i to dobrze płatną pracę. Przygotowujmy się do tego okresu i uczmy się przejmować władzę. Będziemy musieli pokierować skarbem państwa, przemysłem i podziałem. Powinniśmy nauczyć się rządzić, wyrobić zwłaszcza technikę rządzenia.

„Socjalizm zrobił ze mnie człowieka. — Karol Marx zrobił ze mnie człowieka. Byłbym bez tego jak wielu innych literatów, od których przecież nie jestem zdolniejszy. Socjalizm zrobił człowieka z Wellsa. Spójrzcie na jego twórczość i porównajcie z innymi literatami. Dziś, kiedy mam 70 lat, z dumą powiadam: czuję, że wtedy, kiedy byłem młodym człowiekiem i poszedłem drogą, która zawiodła mnie do partji pracy — wziąłem właściwy kierunek pod każdym względem". **J. S.**

*) Dzielnica gazetowa i teatralna.

**) Popularna nazwa Shawa od początkowych liter imienia i nazwiska.

MAŁY FELJETON

My — kapitaliści!

Tak jest, panowie, — to my, to my, a nie wy — jesteśmy kapitalistami!

Jesteście tak wielcy i potężni, iż się władcami świata mienicie.

Wasze są te grube pakiety akcyj, wasze te pliki banknotów — zalegające ogniotrwałe kasy. Wasze są te wyniosłe budynki i te, tam, zaoceaniczne drapacze chmur, wasze są owe wille, uroczo w drzew zieleni ukryte. Do was należą te fabryki surowe barwą czerwonej, nietynkowanej cegły — wasze huty i odlewnie metalurgiczne, wasze są również kopalnie, sztolnie i szyby.

To wszystko do was należy. Do was należą owe portowe doki i pełne towarów, błyszczące, świeżem malowaniem, transportowce; wasze są astmatyczne lokomotywy i owe lekkie auta, któremi wy — panowie świata — opuszczacie w niedzielę i dnie świąteczne upalne i duszne miasta.

Wasze są gmachy banków i giełd — pałace złotych cielców — kler, ambony, konfesjonały. Sądy, więzienia, policja...

Wasze!...

Ale, mimo to, my, a nie wy, my to, panowie — jesteśmy kapitalistami.

Są bowiem takie akcje, które od lat idą w górę i nie spadają — akcje, które nie w waszych znajdują się rękach i nigdy w waszych nie będą!

Są to akcje — międzynarodowej solidarności proletarjatu!

Pomyślcie sami! Od lat głoszone hasło międzynarodowej solidarności ogarnia i ogarniać będzie coraz szersze koła ludzi pracy. Co raz nowe pokolenia robotnicze brać będą to hasło przemożne i żyć z niem w sercu i na ustach!

Jesteście możni i silni! Ale cóż się stanie, gdy po latach już nie wielu hasło solidarności proletarjatu wszystkich krajów stanie się tak silne, iż sięgać będzie od Hammerfest po Tobago, od Warszawy po Guayquil? Gdy pewnego dnia robotnicy całego świata powiedzą: Dość!

Jesteście silni, lecz co przeciwstawicie tej sile?

Lokomotywy długich pociągów staną dnia tego, jak bezradne, zbłąkane dzieci — okręty nie opuszczą swych portów, fabryki przestaną wypluwać dym z swych niebotycznych kominów. Miasta okryją się ciemnością, braknie wam wody i chleba.., Świat, zda się, zamilknie i zadumna się nad ową wielką chwilą — dniem sądu.

I przekonacie się wtedy, iż wy, silni, potężni, możni — bez nas jesteście słabi, mizerni, biedni, jak dzieci, którym niańki zabrakło.

To się jednak spełni, za lat dziesięć, czy sto — gdy międzynarodowa solidarność robotnicza zwycięży granice państw.

I dlatego to my, nie wy, jesteśmy kapitalistami!

Lecz zanim akcje tej solidarności osiągną cyfrę „100" — musicie żyć, dziejową koniecznością, budując nam drogę do zwycięstwa. Twierdzą każdy próg nam będzie, a progi owe wznosić przypada obowiązek — wam.

Każda fabryka, każde przedsiębiorstwo, każda nowa kopalnia, nowy szyb, nowa akcyjna spółka — to nasz nowy próg, nowa twierdza; to nasza nowa placówka socjalizmu.

Nienawidzimy was? Zapewne! Głosimy to, z całą otwartością — bo trudno, byśmy kochali swych największych wrogów. Co więcej dzięki waszym „metodom" walki nawet szanować was nie możemy. Zbratani jesteśmy za to między sobą jednią i wspólnotą celów.

I dlatego jesteśmy kapitalistami.

Głosimy dla was rzeczy straszne!

Mówimy bowiem otwarcie, że praca, tylko praca, jest miarą wartości człowieka — wy zaś inną miarą dotąd tę wartość mierzycie!

I dalej, że braćmi są wszyscy ludzie, wszystkich narodów i ras, wszystkich kolorów skóry. I, że wojna jest molochem — przez was i dla waszych interesów wyzwolonem barbarzyństwem i okrucieństwem.

Mówimy dalej, iż równi są sobie ksiądz, pastor, muezin, lama, czy rabin, i że wszyscy razem są djabła warci, ponieważ myśl wolną, chcą w ciasnych zamknąć granicach. I że każdy może wierzyć w co mu się podoba i, z tego powodu nie śmie być w swych prawach uszczuplony.

Okropne dla was prawdy.

I tę prawdę, iż starcy, którzy życie na pracy sterali, winni mieć w swej starości zaopatrzenie i opiekę, iż chory robotnik ma też prawo do zdrowia, że kobiet, małoletnich i dzieci nie wolno używać do pracy, która ich — zabija! My dla tych idei poświęcimy życie i ofiarujemy krew najdroższą, krew robotnika. Wy, dla zwalczania tych idei, krew tę przelewacie.

I dlatego my, a nie wy, jesteśmy kapitalistami.

Tak jest! Pan, panie bankierze, panie fabrykancie, pan, rycerzu przemysłu i pan, panie obszarniku — ty, któryś wysiadł przed chwilą z lśniącej, cichej limuzyny. Ustępuje pan, ze wstrętem, drogi, temu ubogo ubranemu, który pana mija!

Do licha! Otarł się o pana — bezczelny! Otrzepuje pan, z pogardą dotknięty rękaw. Zapewne. Jego kołnierzyk nie błyszczy, jak pański, dumną świeżością. W jego zniszczonem obuwiu nie przegląda się słońce.

Tak, to on! Proletarjusz. Co więcej, bezrobotny. W jego portfelu nie mienią się tęczowe stuzłotówki. W ręku ściska kilka złotych. Kilka złotych w bilonie.

Ale mimo wszystko, jest on bogatszy od pana. Bo pan myśli przeważnie o cyfrach. Dodaje, mnoży, potęguje. U pana jest wiara w wielką rzecz — w interes!

A on, bezrobotny, proletarjusz? On wierzy w solidarność robotników całego świata, on walczy o lepsze jutro dla siebie i dzieci — on wierzy w ideę pacyfizmu, wierzy w braterstwo ludów, on walczy o Kasy chorych, o ubezpieczenie na starość, o ochronę Pracy.

I wie, że temi samemi ideałami biją serca miljonów. Od Hammerfest po Tobago! Od Warszawy po Rio de Janeiro!

I dlatego to właśnie te miliony, to właśnie my, a nie wy! — Jesteśmy kapitalistami! **Ordo.**

KRONIKA

Kraków, 12 sierpnia.

Pomoc ubogim w Krakowie

Komitet pomocy ubogim rozwija coraz większą akcję. Codziennie między godziną 12 a 3 popołudniu spieszą ubodzy do jadłodajni przy ul. Warszawskiej lub Krakowskiej, gdzie za znaczki otrzymane od publiczności dostają obfity posiłek obiadowy (za 35 groszy). Od maja br. wydają również jadłodagnie śniadanie i kolacje, składające się z zupy lub kawy z chlebem (20 groszy). Dziennie korzysta z posiłków od 120—160 ubogich.

W ostatnich miesiącach frekwencja znacznie się zwiększyła: w lipcu wydano obiadów za sumę 557 złotych 70 groszy, a w ciągu 6 miesięcy od rozpoczęcia akcji, t. j. od lutego br. otrzymali ubodzy posiłki z ramienia Komitetu za 2.612 zł. 87 groszy. Dzięki więc wprowadzeniu **znaczków zamiast jałmużny pieniężnej** tę wcale pokaźną sumę zużytkowano w sposób racjonalny dla ulżenia nędzy. — Należy jednak z przykrością zaznaczyć, że działalność Komitetu nie mogła się w całej pełni rozwinąć wskutek zbyt małego zainteresowania się społeczeństwa akcją, zmierzającą do większego zaopiekowania się ubogimi. Jedynie tylko nieliczne firmy kupieckie ofiarnie poparły akcję, pośrednicząc w sprzedaży znaczków.

W jesieni przystępuje Komitet do wprowadzenia opłat miesięcznych dla sklepów i domów prywatnych jako tak zwanych „Kart ochronnych“ celem obciążenia sklepów od całotygodniowych procesyj ubogich i scentralizowania wydawania wsparć w Biurze Komitetu ubogich przy ul. Poselskiej l. 8.

Należy więc kupować znaczki na posiłki dla biednych, zamiast dawania jałmużny pieniężnej.

—ooo—

WYJAZD WOJEWODY DO WARSZAWY. Wojewoda krakowski p. L. Darowski wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKA W KRAKOWIE. Wczoraj przybyło do Krakowa wycieczka Amerykanów, powracających z międzynarodowego zjazdu YMCA w Helsingforsie. W wycieczce bierze udział szereg wybitnych osobistości Stanów Zjednoczonych, jak p. Lyon, prezes central. komitetu ameryk. YMCA, oraz p. Voorhees, prez. banku, który finansował pożyczkę finlandzką. — W Krakowie przyjmuje gości amerykańskich Y. M. C. A. Wycieczka zabawi w naszem mieście do piątku. Zwiedzi ona zabytki Krakowa, oraz saliny w Wieliczce.

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU. W ciągu miesiąca czerwca br. zawarło w Krakowie małżeństw 149 (w maju 105), w tem chrześcijańskich 102 (69), żydowskich 47 (36). Urodziło się żywo dzieci 371 (438), ślubnych 304 (338), nieślubnych 67 (100), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (33). Wśród żywo urodzonych było 193 (213), a dziewcząt 178 (225). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 305 (333) — miejscowych 218 2(20), obcych 87 (113). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 157 (182). Z przyczyn śmierci **najwięcej przypada na gruźlicę** (40) i nowotwory (31). Wśród zmarłych było chrześcijan 251 (w maju 279), a żydów 54 (54).

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY. Na wczorajszem posiedzeniu żyd. central. komitetu ratunkowego złożył przewodniczący dr. Rafał Landau sprawozdanie z działalności komitetu, zajmującego się udzielaniem bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych uchwalono udzielenie subwencji prowincjonalnym komitetom ratunkowym. Centralny komitet ratunkowy czerpie fundusze na cele pożyczkowe z amerykańskiego komitetu foint i z dodatku do podatku wyznaniowego, przez Krakowską Radę wyzn. uchwalonego.

AUTOMATY Z BILETAMI PERONOWEMI NA DWORCU. W ostatnim czasie ustawiono na głównym dworcu osobowym w Krakowie dwa automaty na bilety peronowe. Z automatów po wrzuceniu 20 gr. wypada bilet peronowy, który uprawnia do jednorazowego wejścia na dworzec. Wskutek wprowadzenia tych aparatów odciążono kasy biletowe, które szczególnie w obecnym okresie wakacyjnym są stale oblężone przez pasażerów.

ZEBRANIE URZĘDNIKÓW CYWILNYCH D. O. K. V. W KRAKOWIE odbędzie się 13 bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalu stowarzyszenia urzędników państwowych (SUP) przy ulicy Garbarskiej L. 7, I. p. Przedmiotem obrad będą sprawy organizacyjne i zawodowe.

ZAMIAST LEKARSTWA WYPIŁ TRUCIZNĘ. Wczoraj popołudniu interwenjowało pogotowie ratunkowe na ul. Miechowskiej 8, gdzie Leon Szewiołek lat 45, robotnik fabryki „Tęcza“, wypił przez omyłkę zamiast kropli żołądkowych trujący kwas do czyszczenia materji. Szewiołka po przepłukaniu żołądka przewieziono do szpitala.

POPARZONA PODCZAS WYBUCHU MASZYNKI BENZYNOWEJ. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Franciszkę Niziołową, żonę robotnika, która wskutek wybuchu benzyny przy zapalaniu maszynki, doznała poparzenia na piersiach i plecach. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Baruch Trachman, kupiec zam. przy ul. Paulińskiej 22, doniósł do policji, że dostali się za pomocą wytrycha nieznani sprawcy do jego mieszkania i skradli część garderoby wartości 300 zł.

Albin Jaworski, właściciel sklepu w Rynku głównym 24 doniósł do policji, że skradziono mu ze sklepu 2 kasety zawierające noże, widelce, łyżki i łyżeczki wartości 320 zł. Sprawcy dostali się do sklepu przy pomocy wytrycha.

PORZUCONA PRZEZ ZŁODZIEJA SKÓRA.— Dnia 10 bm. jakiś osobnik porzucił na widok policjanta w ulicy Józefińskiej worek ze skórą podeszwową, którą usiłował sprzedać. Skóra ta w ilości 23 kg znajduje się w przechowaniu w V. Komisarjacie P. P. w Podgórzu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Warszawska operetka Niewiarowskiej gra dzisiaj we czwartek pełną humoru i przezabawnych sytuacyj operetkę Kolla „Królowa nocy“. W piątek odegraną będzie operetka Kalmana „Hrabina Marica“, w sobotę operetka Brommego „Najpiękniejsza z kobiet“ z Kazimierą Niewiarowską.

OSTATNIE WYSTĘPP „PERSKIEGO OKA“ W BAGATELI. Dzisiaj we czwartek zespół artystów „Perskiego Oka“ powtarza poraz ostatni program „Tylko dla kawalerów“, uzupełniony występem najmniejszego artysty kabaretowego w Polsce Bolcia Kamińskiego. W piątek program „Czy chcesz być moim przyjacielem“ również z występem Bolcia Kamińskiego. Artyści „Perskiego Oka“ wyjeżdżają w przyszłym tygodniu na występy do innych miast Polski.

—ooo—

SPORT

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE. Staraniem KS Cracovia odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę wielkie dwudniowe, międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem najlepszych i najwybitniejszych gwiazd kolarskich świata, jak Zuchetti (mistrz Włoch), Fuchs (mistrz Austrji). Wymienieni kolarze brali udział w tegorocznych zawodach kolarskich o mistrzostwo świata w Medjolanie, uzyskując jedno z pierwszych miejsc. Prócz zagranicznych gości startować będą poraz pierwszy Jan Łazarski, mistrz Polski, najznakomitszy kolarz polski, który zmierzy się z elitą kolarstwa zagranicznego wraz z jeźdźcami warszawskimi, takimi jak Garley (Cracovia), Stankiewicz, Podgórski i wielu innych. Urozmaiceniem programu dwudniowego będą wyścigi motocyklistów z Choińskim, Rychterem i innymi na czele. KS Cracovia dokłada starań, aby publiczność krakowska zobaczyć mogła wyścigi kolarskie, urządzone na międzynarową skalę.

—ooo—

Z Polski

MINISTER REFORM ROLNYCH Staniewicz wyjechał do Poznania, celem zapoznania się ze stanem prac komasacyjnych i parcelacyjnych w województwie poznańskiem.

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO. Wbrew pogłoskom o znacznej poprawie w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego i o jego wyjeździe na wieś okazuje się, że gen. Sosnkowski pozostaje w dalszym ciągu w klinice dr. Jurasza w Poznaniu. Stan jego zdrowia jest wciąż poważny i termin opuszczenia kliniki nie da się bliżej określić.

—ooo—

Z zagranicy

DOWÓDCA SOWIECKIEJ FLOTY POWIETRZNEJ Sodokin zginął w katastrofie samolotowej pod Sebastopolem.

MASOWE ZATRUCIE. W zakładzie dla umysłowo chorych w Hornem Beszkowie zaszedł wypadek masowego zatrucia mięsem 800 chorych i przeszło 100 osób personalu. Objawami zatrucia są silne boleści żołądkowe i wysoka temperatura. Niektóre wypadki są bardzo ciężkie. Wszyscy lekarze zakładowi od niedzieli w nocy pełnią służbę bez przerwy. Na miejsce wypadku wyjechała komisja śledcza.

OBOWIĄZKOWA NAUKA PŁYWANIA W SZWECJI. Szwecja posiada długie wybrzeże morskie, to też ruch kąpielowy jest tam niezwykle silny. Sztuka pływania jest atoli stosunkowo słabo rozpowszechniona. Tylko w tym roku zaszło dotychczas 340 wypadków śmierci przez zatonięcie. Celem zapobieżenia wypadkom, wprowadził rząd szwedzki obowiązkową naukę pływania w szkołach. Również dorośli mają być poddani przymusowej nauce pływania. Urzędnikom państwowym wyznaczono termin, w przeciągu którego muszą wyuczyć się pływania.

KATASTROFY. „Journal“ donosi z Londynu, że skuner „Sylvia“ zatonął niedaleko Halifaxu, przyczem 26 marynarzy zginęło. „Petit Journal“ donosi z Londynu, że w Brockey wskutek zderzenia się autobusu z tramwajem 8 osób zostało zabitych, a 5 rannych.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Królowa nocy“.
Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“.

TEATR BAGATELA

Czwartek: Tylko dla kawalerów.
Piątek: Czy chcesz być moim przyjacielem?

KINOTEATRY

Nowości: „Złodziej z eleganckiego świata“.
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: „Skok dzikiego zwierza“, sensacyjny dramat w 15 aktach.
Sztuka: „Kobieta bez jutra“.
Uciecha: Ta, która odeszła, dramat w 8 aktach oraz Król bawełny, komedja w 2 aktach.
Wanda: „Knock-aut“.
Warszawa: Napad na okręt pocztowy oraz Luciano Albertini jako akrobata cyrkowy.

Francuskie Zgromadzenie narodowe

Wersal, 11 sierpnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Poincare uzasadniał wniesiony przez rząd projekt ustawy, składającej się z jednego tylko artykułu, który głosi, że autonomiczny ustrój kas amortyzacyjnych nosi charakter ustawy konstytucyjnej. Kasy zasilane będą przez dochody ze sprzedaży tytoniu, z podatku spadkowego i przez dobrowolne daniny. — Nagłość projektu rządowego została uchwalona. Zgromadzenie rozpoczęło dyskusję nad procedurą, jaką należy stosować przy wyborze komisji mającej zbadać projekt rządowy. W głosowaniu przez podniesienie rąk przyjęto wniosek deputowanego Bonnefu'a polecający połączonym komisjom finansowym Izby i Senatu wybranie komisji złożonej z 30 osób.

O godzinie 3.15 otwarte zostało popołudniowe posiedzenie Zgromadzenia narodowego, poczem posiedzenie znowu przerwano w celu umożliwienia komisji załatwienia projektu rządowego o konstytucyjnym charakterze ustroju kasy amortyzacyjnej. W dyskusji w komisji zabrał głos Poincare, prosząc o przyjęcie projektu możliwie bez większych zmian. Po odrzuceniu licznych poprawek komisja uchwaliła projekt rządowy, jednakże z kilku zmianami. O godzinie 6.05 wznowiono posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Sprawozdawca Cheron zaznaczył, że uchwalenie projektu będzie **manifestacją wiary parlamentu i kraju w finansową odbudowę Francji.** Przez akt ten Zgromadzenie stwierdza, że zobowiązania państwa będą uszanowane.

Poseł Leon Blum (soc.) oświadcza, iż socjaliści nie będą głosowali za projektem, gdyż zdaniem ich jest on niewystarczający. W celu zmniejszenia ciężarów budżetowych mówca zaleca konsolidację długów, ich konwersję, a nadto daninę od kapitału.

Komunista Doriot zaatakował gwałtownie projekt, a inni komunistyczni członkowie Zgromadzenia wszczęli hałas. W rezultacie poseł Doriot został wydalony ze sali.

UCHWALENIE PROJEKTU RZĄDOWEGO I ZAMKNIĘCIE ZGROMADZENIA

Paryż, 11 sierpnia (PAT). Wobec próby obstrukcji ze strony komunistów i niektórych socjalistów, prezydent Zgromadzenia narodowego, Selves, za zgodą olbrzymiej większości, zastosował przewidziane w regulaminie rygory, między innemi zamknął dyskusję ogólną nad projektem. W jawnem głosowaniu całość projektu rządowego uchwalono 671 głosami przeciw 144, poczem o godzinie 10.10 wieczór Zgromadzenie narodowe zostało rozwiązane.

TELEGRAMY

—o—

Ważne uchwały Rady ministrów

Warszawa, 11 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu Rady prawniczej. Poza tem Rada ministrów będzie rozpatrywać **kwestję mniejszości narodowych** w Polsce.

Kapitulacja przed rzeźnikami!

LWOWSKA KOMISJA CENNIKOWA JEST SKŁONNA PODWYŻSZYĆ CENY MIĘSA!

Lwów, 11 sierpnia (PAT). Wczoraj przez cały dzień toczyły się **rokowania z rzeźnikami.**

Jak słychać, komisja cennikowa **jest skłonna pod wyższyć ceny mięsa (!) rzeźnicy jednak żądają dalej zniesienia taryfy maksymalnej (!)** wobec czego rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

Co do cen chleba, **spodziewana jest zniżka. — Kwestja ceny zboża nie jest jeszcze załatwiona.**

—ooo—

POWRÓT PREZYDENTA

Warszawa, 11 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj powrócił do Warszwy po wypoczynku w Spale prezydent Rzeczypospolitej. Prezydent zamieszkał na zamku.

OTWARCIE NAJWIĘKSZEJ W POLSCE PIEKARNI W KRAKOWIE

Warszawa, 11 sierpnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Od 1 października br. zostanie otwarta w **Krakowie** największa w Polsce piekarnia mechaniczna, nabyta przez gminę miasta Krakowa od związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletarjat". Piekarnia ta będzie wypiekała 30 tysięcy kilogramów chleba dziennie. Zaznaczyć należy, że magistrat warszawski posiada od dwóch lat w budżecie pozycję 200 tysięcy złotych rocznie na uruchomienie piekarni mechanicznej, a mimo to piekarni takiej do chwili obecnej nie uruchomił.

PROJEKTY NOWYCH USTAW

Warszawa, 11 sierpnia (AW). Jednemi z pierwszych ustaw wygotowanych przez ministra spraw wewnętrznych będą ustawa o ustroju władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, **ustawa prasowa** oraz ustawa o cudzoziemcach. Projekty tych ustaw znajdują się obecnie w trakcie opracowania.

PODRÓŻE POSŁA AMERYKAŃSKIEGO

Warszawa, 11 sierpnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł amerykański Stetson, który odbywa podróż krajoznawczą po Polsce, znajduje się obecnie na Wołyniu.

WYJAZD PROF. KEMMERERA DO LWOWA

Warszawa, 11 sierpnia (AW). Jutro wieczorem wyjeżdża do Lwowa na kilka dni prof. Kemmerer celem zapoznania się z tamtejszym przemysłem. Prof. Kemmerer zwiedzi również Borysław.

GROZBA STRAJKU W PRZEMYŚLE MŁYNARSKIM

Warszawa, 11 sierpnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Jutro odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja z reprezentantami przemysłu mącznego i delegatami związku zawodowego robotników spożywczych. Przedmiotem konferencji jest żądanie **obniżki płac robotników,** wysunięte przez młynarzy. Obecnę płace w przemyśle mącznym wynoszą dziennie:

dla robotnika I kategorji (wykwalifikowanego — 11'75 zł.;

dla robotnika II kategorji — 11'21 zł.;

dla robotnika III kategorji (niewykwalifikowanego) — 10'21 zł.;

dla robotników IV kategorji — (robotnice i chłopcy) — 6'27 zł.

Młynarze chcą obniżyć płace w ten sposób, by robotnicy I. kategorji zarabiali 7, drugiej kategorji 6'60, trzeciej 6, czwartej 4 złote dziennie.

Robotnicy odrzucają stanowczo nieusprawiedliwione żądania przemysłowców, gdyby zaś płace zostały bez ich zgody obniżone, **gotowi są przystąpić do strajku**

OSTATECZNIE DYMISJA WOJEWODY WOŁYŃSKIEGO

Warszawa, 11 sierpnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wielokrotnie podawana i odwoływana wiadomość o dymisji wojewody wołyńskiego, p. Dębskiego, okazała się tym razem **prawdziwą.** P. Dębski rozpoczął w dniu dzisiejszym urlop, z którego już na stanowisko wojewody wołyńskiego **nie powróci.**

WALKA Z BEZROBOCIEM

Warszawa, 11 sierpnia. (AW) Ostatnie uchwały Rady ministrów, poświęcone rządowej akcji w walce z bezrobociem przewidują wprowadzenie całego szeregu **robót publicznych,** jak budowa zaczętych budynków państwowych, budowa elewatorów, rzeźni, chłodni oraz piekarń miejskich, budowa dróg bitych, wodnych i żelaznych oraz odbudowa miast dzięki nowelizacji ustawy o rozbudowie miast. Akcja budowlana w ten sposób ujęta ma przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia.

POMOC PAŃSTWOWA DLA BANKÓW

Warszawa, 11 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Swego czasu Sejm uchwalił kredyt 65 miljonów złotych na **pomoc finansową dla zagrożonych instytucyj finansowych.** Rozdziałem kredytu dysponuje specjalny komitet sanacyjny, istniejący przy banku gospodarstwa krajowego. Obecnie — jak się Wasz korespondent dowiaduje, — z powodu rozrośnięcia się agend komitetu, **rozpatrywana** jest możliwość powołania do życia **specjalnej instytucji finansowej,** której celem byłoby niesienie **pomocy bankom prywatnym.** Tym razem jednak pomoc byłaby udzielana jedynie tym bankom, które nie wykonują operacyj **spekulujących na szkodę złotego.**

Wątpliwem jest tylko to, w jaki sposób rząd potrafiłby stwierdzić tę „niespekulatywność" uprzywilejowanych banków.

WYWÓZ ROPY Z POLSKI

Warszawa, 11 sierpnia (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski przyjął przedstawicieli producentów ropy naftowej w Polsce. Producenci **ropy naftowej starają się o podwyższenie ilości ropy wywożonej z Polski,** o czem decyduje ministerstwo przemysłu i handlu. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister Kwiatkowski **uważa żądania producentów ropy naftowej za słuszne.**

TRZĘSIENIE ZIEMI NA RUSI PRZYKARPACKIEJ

Ungwar, 11 sierpnia. (PAT) **Wczoraj o godz. 2** w nocy odczuto w mieście **Teresva na Rusi Przykarpackiej silne trzęsienie ziemi.** Podczas gwałtownego wstrząsu w kilku domach zawaliły się kominy. Według dotychczasowych doniesień niema ofiar w ludziach.

GÓRNICY ANGIELSCY ODRZUCAJĄ PROPOZYCJE BISKUPÓW

Londyn, 11 sierpnia (PAT). Wczoraj obradował tu komitet wykonawczy Związku górników w celu zapoznania się z wynikami głosowania w poszczególnych okręgach górniczych nad propozycjami biskupów w sprawie zlikwidowania konfliktu. Urzędowo donoszą, że delegaci postanowili **odrzucić** propozycje biskupów.

Londyn, 11 sierpnia (AW). W poniedziałek zbierze się wydział delegatów górniczych celem zajęcia stanowiska wobec sytuacji stworzonej przez nieprzyjęcie propozycji biskupów. Odrzucenie tych propozycyj przez górników niema wielkiego znaczenia, albowiem przewidziana jest w nich subwencja rządu przez cztery miesiące, podczas gdy rząd stale zaznacza, że dalszych subwencyj nie może udzielać. W propozycji biskupów brakowało więc praktycznej podstawy, choć z drugiej strony przyjęcie jej przez górników byłoby wprowadziło rząd w kłopotliwe położenie.

ZNOWU ZAMACH

Bagdad, 11 sierpnia (PAT). Prezydent ministrów Iraku został w drodze do urzędu napadnięty przez pewnego funkcjonarjusza celnego, który mu zadał brzytwą kilka ran na twarzy, czole i ramieniu. Sprawca został aresztowany. Premjer znajduje się w szpitalu, stan jego jest pomyślny. Czyn jest, jak się zdaje, osobistym aktem zemsty.

WALKI W CHINACH

Londyn, 11 sierpnia (PAT). Wedle doniesień z Kantonu, rozgrywały się tamże na ulicach od tygodnia walki między uzbrojonymi członkami związków zawodowych socjalistów a antysocjalistami, przyczem dotychczas zabitych lub rannych zostało 200 osób. Związki socjalistyczne grożą **strajkiem generalnym** w razie, jeżeli rząd nie zasądzi na śmierć przywódców stronnictwa antysocjalistycznego (?).

ZAMIESZKI W KANTONIE

Londyn, 11 sierpnia (PAT). Mimo obecności uzbrojonej policji i wojska trwają nadal walki uliczne pomiędzy wrogiemi związkami robotniczemi w Kantonie. Z wyjątkiem 2 urzędowych pism **wszystkie inne gazety zawiesiły swe wydawnictwo.** Herbaciarnie są zamknięte. Rząd grozi użyciem energicznych środków. Delegaci radykalnych związków robotniczych domagają się w ultimatum do rządu ochrony swoich członków, grożąc w przeciwnym razie proklamowaniem strajku generalnego.

Rozruchy w Berlinie

KRWAWE STARCIE POLICJI Z TŁUMEM

Berlin, 11 sierpnia (PAT). Wczoraj późnym wieczorem doszło w północnej części miasta do krwawego starcia między komunistami a policją. Z powodu groźnej postawy komunistów, **policja użyła broni palnej.** Zamieszki trwały dwie godziny. Przez całą noc krążyły po mieście **wzmocnione patrole policji konnej i pieszej.** Liczba rannych dotychczas nie jest znaną.

Walki w Meksyku

PROPOZYCJE ZAWIESZENIA BRONI

Nowy Jork, 11 sierpnia (PAT). W stanie Jalisco podczas obecnej kampanji wyborczej **zabitych zostało 50 osób.** Pewna kompanja żołnierzy pod dowództwem kapitana zbuntowała się i rozbroiła policję miejscową.

Meksyk, 11 sierpnia (PAT). Arcybiskup z Puebla uczynił nowe propozycje, dotyczące **zawieszenia broni** w konflikcie kościelnym. Zaproponował on, aby prezydent Calles odroczył swoją decyzję w kwestji kościelnej aż do zwołania zgromadzenia narodowego.

Ruch kolejarski

—x—

ZJAZD KOLEJARZY

Sekcja okręgowa ruchu ZZK w Krakowie **zwołuje na dzień 22 sierpnia 1926 r. do Krakowa do Domu ZZK** (ul. Warszawska 15—17) **zjazd delegatów sekcji ruchu okręgu krakowskiego** na godz. 9 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującej Sekcji Okr. Ruchu i dyskusja. 2) Wybór Sekcji okr. ruchu. 3) Wnioski. Delegatów wysyłają wszystkie sekcje miejscowe w stosunku 1 na 300, mniej liczne sekcje i koła w których sekcje nie istnieją wysyłają po jednym delegacie. Delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty wystawione przez koła miejsc. Wnioski mają być nadesłane do Zarz. Okr. w terminie do 15 sierpnia br. Urlopy i karty wolnej jazdy winni delegaci załatwić we własnym zakresie.

—ooo—

NIE PZK LECZ ZZP

Od zarządu okręgowego Polskiego Związku Kolejowców w Krakowie otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Odnośnie do artykułu: „Z galerji PZK-owców" zamieszczonego w Nr. 181 czasopisma „Naprzód" z dnia 8 sierpnia 1926 prosimy po myśli § 19 ust. pras. o zamieszczenie „Sprostowania" w tym kierunku, iż nie jest prawdą jakoby p. Czesław Gabriel, którego w tym artykule nazwano szantażystą i oszustem był prezesem i przywódcą PZK. (Polski Związek Kolejowców), natomiast prawdą jest, że pan Czesław Gabryel ani nie jest prezesem i przywódcą, ani nigdy nie był i nie jest nawet członkiem PZK, który to Związek o działalności p. Gabryela żadnych nie ma wiadomości".

Uwaga redakcji: Istotnie, jak stwierdziliśmy, p. Czesław Gabrjel jest przywódcą nie chjeńskiego PZK, lecz nie lepszego, enpeerowskiego ZZP.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 6 wieczorem. Sprawy ważne. — Wszystkich członków wydziału uprasza się o przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 5'30 przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Na porządku dziennym: sprawozdanie delegatów z konferencji cennikowej. — Upraszamy o liczny udział **Zarząd.**

OGÓLNE ZGROMADZENIE KOLEJARZY PODGÓRSKICH w domu kolejarskim w Podgórzu ul. Tarnowskiego 7 odbędzie się **w piątek 13 bm.** o godzinie 5 popołudniu. Udział wszystkich kolejarzy bezwzględnie konieczny.

Przegląd społeczny

ZATARG W ORGANIZACJI PIEKARSKIEJ

Od krakowskiej organizacji zawodowej robotników piekarskich otrzymujemy następujące pismo:

Organizacja robotników piekarskich w Krakowie została przez prezydjum Zarządu głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce rozwiązana, jako organizacja rzekomo „niekarna“ „warcholska“ i t. p. Nie zabieraliśmy głosu publicznie w tej sprawie z tego powodu, że sądziliśmy, iż spór poniekąd „familijny“ zostanie przez odpowiednie czynniki organizacyjne po gruntownem zanalizowaniu zlikwidowany. Zarząd Główny natomiast, choć sam jest bezpośrednim sprawcą zatargu, nie zaczekał na wyklarowanie się sprawy, jeno z całą agresywnością zohydza krakowską organizację i ludzi zasłużonych, w prasie robotniczej, a nawet burżuazyjnej. Insynuacje tegoż o partyjnictwie są halucynacjami chorej czy złośliwej wyobraźni.

Chcąc powiadomić ogół zorganizowanej klasy robotniczej w Polsce o powodach wyżej przytoczonych, czujemy się w obowiązku nadmienić, że nie jesteśmy organizacją „sezonową“, jakich setki powstało po okresie wojennym, ale organizacją istniejącą przeszło lat 30, stojącą ściśle na gruncie klasowym, organizacją przechodzącą w okresie swego istnienia różne fazy, ale ciągle kroczącą naprzód pod znakiem socjalizmu. Krnąbrność organizacji krakowskiej powstała z tego powodu, że będąc przed wojną częścią składową Związku robotników piekarskich w Austrji, znajdowała w tym Związku prawdziwą ostoję interesów robotniczych. Główny szczegół to zapomoga strejkowa, bez której bowiem największy krzykacz ogółu do walki nie porwie.

Centrala wiedeńska, ku ogólnemu zadowoleniu członków, tę zapomogę kontynuowała (oprócz całego szeregu różnych innych świadczeń) i tej zapomogi jeno, t. j. na wypadek strajku organizacja krakowska od Centrali warszawskiej się domagała, ewentualnie różne propozycje celem wprowadzenia tejże czyniła, jednakowoż zawsze napotykała na niezrozumienie i pod różnemi pretekstami sprawa załatwiana była odmownie.

Centrala warszawska chce jeno brać, a dać nic nie chce, poza frazesami okólnikowemi, natomiast organizacja krakowska chce płacić, ale coś za to mieć, a mianowicie bodaj pomoc materjalną na wypadek strajku, gdyż pomocą moralną, jakiej nam dotychczas w danych wypadkach udzielano, żołądka sobie ani rodzinie nie zaspokoimy.

Przeszliśmy szkołę organizacji austrjackiej i tego się nie wstydzimy, profesorem naszym podówczas był obecny sekretarz Centralnej Komisji Zw. Zaw. w Polsce poseł Żuławski i jego to dzieło, żeśmy się tak przejęli tą **doktryną zapomóg** o charakterze centralnym. Jesteśmy na razie odosobnieni, do Związku warszawskiego nie należymy, ale pod skrzydła wrogów klasy robotniczej nie pójdziemy i choć nas zohydzają jako „warchołów“ i „rozbijaczy“ jesteśmy jednak ufni, że nasz eksperyment zostanie z czasem zalegalizowany, gdyż czyn nasz nie ma innego celu, jak wyłącznie dobro klasy robotniczej, dobro piekarzy, czyli możność poparcia materjalnego członków na wypadek strajku. Choć na razie drogi nasze się rozeszły, względnie rozłączyły, sądzimy jednak, iż punkt zejścia się z czasem znajdzie się u celu wspólnego dobra robotników piekarskich i pokrewnych zawodów tak Krakowa, jakoteż całej Polski.

Związek robotników piekarskich, grupa Kraków. Za zarząd: **P. Zaczyński, przewodniczący; Fr. Zaporowski, sekretarz.**

—ooo—

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W KUTNIE

Dnia 8 bm. odbyły się w Kutnie wybory do Rady Kasy chorych. **Lista PPS i Związków Zawodowych otrzymała połowę wszystkich mandatów z** listy pracowniczej, czyli 15 mandatów, lista Nr. 3 (komuniści) uzyskała 5 mandatów, — lista Nr. 4 (Bund) 2 mandaty, lista Nr. 5 (pracownicy cukrowni „Dobrzelin“, urzędnicy) 5 mandatów, lista Nr. 6 (chrześc.-dem.) 2 mandaty, lista Nr. 7 (Poale-Sjon) 1 mandat.

—ooo—

PRODUKTYWNA WALKA Z BEZROBOCIEM W NIEMCZECH

Rząd Rzeszy niemieckiej opracował program produktywnej walki z bezrobociem. Program ten przewiduje przedewszystkiem elektryfikację berlińskiej kolejki miejskiej, okrężnej i podmiejskiej. — W tym celu państwo przeznaczy 20 miljonów, a koleje państwowe drugie 20 miljonów. Przebudowa kolejek rozpocznie się bezzwłocznie. Odnośne ministerstwa Rzeszy i Prus porozumiały się w sprawie przyśpieszenia budowy mieszkań dla robotników rolnych. Planowana jest budowa 25.000 mieszkań dla robotników rolnych.

Rada miejska w Berlinie przyjęła plan robót publicznych, przedłożony przez magistrat. Przewidywane są roboty około ulic kosztem około 13 miljonów marek, roboty odwadniające kosztem około 10 miljonów marek i różne inne roboty publiczne w łącznej wysokości około 6 miljonów marek. — Rada miejska przyjęła również poprawkę, domagającą się pożyczki 150-miljonowej na ruch budowlany.

—ooo—

O CZAS PRACY WE FRANCJI

Okazuje się, że plan stabilizacji franka, opracowany przez ekspertów, zawierał pierwotnie postanowienie o przedłużeniu czasu pracy we Francji. Minister skarbu, jak się zdaje, niezbyt sprzeciwiał się temu planowi; jak we wszystkich krajach przed stabilizacją waluty, tak i we Francji panuje skłonność do zapoznawania problemu bezrobocia i kryzysu zbytu w krajach o walucie stabilizowanej. — Mówią, że wyłącznie interwencji tow. Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, który osobiście udał się do Paryża, udało się zapobiec umieszczeniu tego żądania w planie ekspertów.

—ooo—

BEZROBOCIE W ANGLJI

Liczba bezrobotnych w Anglji w dniu 2 bm. wynosiła 1.618.800 to znaczy w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła o 13,380.

Z TEATRU

Teatr Nowości: **„REBELJE REBELJANTÓW“**, — sztuka w 3 aktach J. Lasonia.

Ostatnia premjera teatru „Nowości“, który w przyszłym sezonie zmienia nazwę na teatr popularny, leży na linji repertuaru tego właśnie przyszłego **teatru popularnego.** Pomysłowa fabuła i bogactwo dekoracyjne, zwłaszcza trzeci akt, odbywający się w jakimś egzotycznym kraju, wszystko to razem stanowi znakomity materjał dla teatru zdolnego **przyciągnąć szerokie sfery publiczności,** łaknące barwnej rozrywki.

J. Lasoń, jako popularny autor dramatyczny, może być i — nie wątpimy o tem — będzie niewątpliwie jednym z najczęściej grywanych autorów w tym teatrze.

Na premjerze „Rebelji Rebeljantów“ publiczność dopisała **bardzo pięknie**, zwłaszcza jak na okres kanikuły i gościny „Perskiego Oka“ i operetki Niewiarowskiej.

Nie sposób wymienić wszystkich grających, gra bowiem cały zespół. Wszyscy wykonawcy stali na wysokości zadania, zbierając po każdym akcie zasłużone oklaski dla siebie i dla autora. (w. w.)

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).